

CHRYSTUS NASZYM KRÓLEM

Archiwalna pogadanka z dnia 22 listopada 1992 r. nadana przez O. Marcela Sokalskiego 20 listopada 2016 r.

Witam Was zaci Rodacy i miłe Rodaczki słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W ostatnią niedzielę roku kościelnego oddajemy cześć Jezusowi Chrystusowi - Królowi Wszechświata, który pragnie być Panem i Królem naszych serc. Wczoraj 19 listopada, w przeddzień uroczystości Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata, w podkrakowskich Łagiewnikach nastąpił zgodnie z decyzją Episkopatu Polski – ogólnopolski akt przyjęcia królowania Chrystusa i poddania się pod Jego Boską władzę.

O. Marcel: Zapraszamy Was dzisiaj na archiwalny program Ojca Korneliana.

O. Kornelian Dende: Niewielu jest królów na świecie. W krajach zaś, w których jeszcze są, nie wielką mają władzę. W Anglii jednak królową czy króla ludzie otaczają w dalszym ciągu wielkim szacunkiem i miłością. Ich zaś koronacja – to wspaniałe święto narodowe.

W 1952 roku została ukoronowana królowa Elżbieta. Trzy miliony ludzi wyległo na ulice Londynu, przez które poruszał się orszak koronacyjny. Przybyli oni z całej Wspólnoty Brytyjskiej: brodaci Pakistańczycy z charakterystycznymi turbanami na głowach, Murzyni z Afryki, bosonodzy tubylcy z wysp Fidzi.... Tysiące różnokolorowych sztandarów zdobiło ulice. Królowa jechała w złocistej karocy. Przed jej powozem maszerowało 10 kompanii gwardii przybocznej, ubranej w szkarłatne mundury. Po niebie przeleciało 150 samolotów myśliwskich. Orszakowi koronacyjnemu towarzyszyli królowie i prezydenci z całego świata. Przywieźli oni z sobą wspaniałe podarunki. Symbolicznym i najpiękniejszym z nich uznano zdobycie po raz pierwszy najwyższej góry świata Mont Everestu w Himalajach przez Nowozelandczyka Edmunda Hillarego i Szerpę Tenzinga. W przeddzień koronacji zatknęli oni angielską flagę w dziewiczym śniegu Everestu. Koronacja przypominała dawną świetność Anglii i kosztowała wiele milionów dolarów. Niektóre gazety angielskie używały złotych liter. Powstają głosy, że taka uroczystość jest przeżytkiem, gdy dziś oczekujemy większego znaczenia Organizacji Narodów Zjednoczonych, by była prawdziwym parlamentem świata.

Jak świat światem nie było i nie będzie takiej inauguracji króla, jaka miała miejsce w Jerozolimie dwa tysiące lat temu, o czym opowiem w pogadance zatytułowanej: „Chrystus naszym Królem”.

Gdzie berło, gdzie Twoje korony

Jezus Chrystus, Syn Boży, jest Królem nie tylko naszego globu, ale całego wszechświata. Ale gdy zstąpił na ziemię, ludzie Go nie poznali. Przyszedł do swojej własności, lecz swoi Go nie przyjęli (por. J 1, 10-11). W gospodzie miasteczka Betlejem, gdzie Jego Niepokalana Matka szukała spokojnego kąta, żeby Go porodzić, oświadczone, że nie ma dla Niego miejsca. Znalazła je w grocie, w stajence, w której pasterze gromadzili swe trzody w razie słoty. Tam Go porodziła „owinęła w pieluszki i położyła w żłobie”. Do takiego żłobu pasterze kładli paszę dla zwierząt (Łk 2, 7).

Bóg prawdziwy postanowił przeoblec się w naturę ludzką, aby mieszkańcy ziemi mogli lepiej poznać Boga. Bóg przez tak wielkie uniżenie pragnął objawić nam swą nieskończoną miłość i zbawić nas od grzechu, od głupiego i krnąbrnego nieposłuszeństwa wobec woli Stwórcy i Pana. Takie nieposłuszeństwo spowodowało utratę królestwa niebieskiego i wiecznego szczęścia. Jezus Chrystus – przepowiedziany przez proroków Mesjasz i oczekiwany Zbawca – mógł inaczej urządzić swój ingres. Mógł się narodzić w pałacu Cezara Augusta, władcy rzymskiego imperium lub co najmniej w pałacu króla Heroda, lub w rodzinie najwyższego Kaifasza względnie w rodzinie Gamaliela, jednego z najwybitniejszych uczonych...

Dlaczego obrał ten najskromniejszy, a nawet poniżający rodzaj wejścia w granice świata naszego? Pytamy zdumieni w kołędzie: „Gdzie berło, gdzie Twoje korony”.

Królestwo moje nie jest z tego świata

Chrystus odpowiedział na to pytanie dopiero w ostatnim dniu swego ziemskiego życia, ale przygotował uczniów do tej odpowiedzi w swym publicznym nauczaniu. Pouczał niestrudzenie biednych i grzesznych ludzi. Gdy został odrzucony przez starszyznę i przywódców narodu i oskarżony przed namiestnikiem rzymskim, stanął przed nim związany powrozami i upokorzony, ale uroczyście wyznał: „Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje było z tego świata, służyłbym sobie, abym nie został wydany Żydom. Teraz zaś królestwo moje nie jest stąd”. Zdumiał się Piłat i zapytał: „A więc jesteś królem?” Chrystus potwierdził uroczyście: „Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie” (J 18, 33-37).

Falszywa wielkość

Chrystus w swej nauce w pierwszym rzędzie ujawnia bolesne skutki pierwszego upadku w raju naszych pierwszych rodziców. Stąd spadła na nas skłonność do ulegania ciągle na nowo starej, szatańskiej pokusie: sprzeniewierzenie się tylko Bogu, Jego przykazaniom, a „otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło” (Rdz 3, 5). Od tamtego czasu szatan, siewca kłamstwa w sercach ludzkich uwodzi mieszkańców tej ziemi fałszywą wielkością.

W starożytnym świecie pogańskim władcy, królowie, mówcy, filozofowie, zwycięzcy wodzowie, zdobywcy olimpijskich laurów uzurpowali sobie uprawnienia boskie. W tym zaślepionym ubóstwie ludzi wyjątek stanowili Izraelici. Przez długi czas nie mieli żadnego króla. Dopiero w obliczu niebezpieczeństwa filistyńskiego zapragnęli go mieć (1 Sm 8, 19). Pierwszym ich królem był Saul, potem Dawid, Salomon i inni. Królowie jednak nie mieli naśladować despotyzmu monarchów państw ościennych liczących się tylko z własną wolą. Mieli reprezentować Boga, który nadal pozostawał jedynym władcą Izraela i mieli przekazywać przyszłym pokoleniom nadzieję o Królu-Mesjaszu.

Coś z tej uzurpacji pogan pozostało aż do naszego pokolenia. Na Dalekim Wschodzie zwykłemu śmiertelnikowi do niedawna nie wolno było nawet patrzeć w twarz swojego władcy. Podwładny zgięty w pół patrzył w ziemię przed władcą. Rosjanie na klęczkach czólgali się do chana tatarskiego siedzącego na tronie i całowali mu nogi. Tak było w Chinach, w Japonii...

Chrystus Król daje świadectwo prawdzie

W jaki sposób Chrystus dał świadectwo prawdzie? Chrystus Król w ciemnowej koronie przywrócił porządek Boży zburzony przez grzech. Przywrócił właściwą hierarchię wartości doczesnych i wiecznych. W najgłębszej pokorze sam przyjął na swą Boską skroń ciemnową koronę i tym samym wezwał nas wszystkich do pokory w obliczu spraw Bożych. Sam uniżył swój Boski majestat przyjąwszy postać Dziecięcia i wzywa nas: „Jeśli się nie odmienicie, i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego” (Mt 18, 3). Wyrastamy szybko z lat dziecięcych, ale możemy ustrzec dziecięcą niewinność, prawość, miłość i ufność; możemy pragnąć podobać się Bogu we wszystkim, tak jak dziecko pragnie podobać się swym ziemskim rodzicom we wszystkim.

Święty Paweł w swej nauce ukazuje nam najgłębszą pokorę Chrystusa Króla. Głosi bowiem:

„Niech nas ożywia to dążenie,

Jakie było w Chrystusie Jezusie:

On, istniejąc w postaci Bożej,

Nie skorzystał ze sposobności,

Aby na równi być z Bogiem,

Lecz ogołocił samego siebie,

Przyjąwszy postać sługi,

Stawszy się podobnym do ludzi.

A w zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka,

Uniżył samego siebie,

Stawszy się posłusznym aż do śmierci –

I to śmierci krzyżowej... (Flp 2, 5-8).

Tak więc pokora Chrystusa Króla przejawiała się przez całe Jego ziemskie życie, od żłóbka betlejemskiego aż do śmierci na krzyżu. Do nas wszystkich, którzy pragniemy służyć w miłości Chrystusowi Królowi, płynie Jego królewskie zaproszenie: „Uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem” (Mt 11, 29).

Duch świata i dych królestwa Bożego

Słowa Chrystusa Króla „królestwo moje nie jest z tego świata” wyznaczają ponadczasowy, wieczny charakter Jego władzy nad naszymi duszami. Zaś królestwa ziemskie rozwijają się, dochodzą do swego szczytu zakłamania i przemijają. Tak runęło władztwo komunizmu, który prawie przez długie stulecie urągał Chrystusowi Królowi i krwawo prześladował Kościół. Chrystus zapoczątkował swoje duchowe królestwo już tu na ziemi, a dopełni je w niebie. Jego królestwo jest wieczne. Niech nas więc nie ogarnie duch tego świata z jego zakłamaniami.

Święty Jan Apostoł przestrzega nas przed takim zaślepieniem i jego skutkami. Píše on: „Wszystko co jest na świecie, to: pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha tego życia” (1 J 2, 16). O, nie odwracajmy się od Chrystusa Króla, by nie popaść w niewolę szatana. Świat przez swą propagandę i ogłoszenia chce nam narzucić styl życia oparty wyłącznie na doczesności, jakby Bóg nie istniał i nie było odpowiedzialności przed Nim za życie. Nie układajmy swego życia według wolo, ulegając naciskom chciwości, zazdrości, pożądliwości, nie zważając na krzywdy jakie wyrządzimy bliźnim. Nie naruszajmy porządku Bożego. Odmawiajmy w codziennym pacierzu dziesięć Przykazań Bożych i wypełniajmy je wiernie jako wolę Bożą. Po upadku komunizmu ma zapanować nowy porządek w świecie, ale nie inną drogą jak tylko przez powrót do Przykazań Bożych. Szczytem postawy człowieka pogrążonego w złości świata jest pycha prowadząca go niekiedy do ubóstwienia samego siebie. Pycha wyklucza niemal drogę powrotną do Boga, zaślepia człowieka, czyni go nieczułym i ślepym na wartości duchowe. Święty Piotr apostoł w swym pierwszym kazaniu przestrzegał przed zaślepieniem pogan, gdy mówił: „Ratujcie się spośród tego przewrotnego pokolenia” (Dz 2, 40).

Również święty Jakub apostoł napomina nas: „Bądźcie ... poddani Bogu, a w przeciwstawiajcie się natomiast diabłu, a ucieknijcie od was. Przystąpcie bliżej do Boga, to i On zbliży się do was... Uniżcie się przed Panem, a wywyższy was” (Jk 4, 7-10).

Chrystus pragnie królować w naszych sercach

Chrystus pragnie być Królem naszych dusz, każdego ludzkiego serca. On jest prawdziwym Bogiem i ma władzę Bożą. „Wszystko przez Niego ma swe istnienie i dla Niego zostało stworzone. On jest przed wszystkim i wszystko w Nim ma swoje istnienie” (Kol 1, 16-17).

Niedzielą Chrystusa Króla kończymy rok kościelny zwany inaczej liturgicznym. To pobudza nas do zastanowienia czy każdy z nas przykłada rękę do budowania Królestwa Chrystusowego, do którego zostaliśmy przyjęci przez chrzest. Może wielu błąka się poza Królestwem Chrystusa. Różne są powody duchowej emigracji opuszczenia granic Królestwa Chrystusowego. Niektórzy czynią to przez słabość natury. Tak święta Maria Magdalena przed nawróceniem błąkała się ulegając grzesznym namiętnościom. Niektórzy tracą łączność z Chrystusem przez zbytnią pewność siebie. Tak święty Piotr zaparł się trzykrotnie swego Mistrza. Inni nadużywają swej ziemskiej władzy aż do granic przestępstwa. Tak upadł król Dawid. Wielu wyklucza się z Królestwa Chrystusowego przez łamanie norm współżycia z ludźmi. Ukrzyżowani z Chrystusem łotrzy zasłużyli na tak surowy wyrok. Chęć robienia zyskownych interesów aż do sprzedania przyjaciół, jak postąpił Judasz zdrajca – to inny przejaw zdrażliwego ducha świata...

Droga powrotu do Królestwa Chrystusowego jest otwarta dla nas wszystkich. Chrystus Król nikogo nie skazuje na wygnanie, nikogo nie oddala od siebie. Przeciwnie, On szuka każdego zagubionego, „uwalnia spod władzy ciemności, przenosi do swojego królestwa, daje odkupienie, przebaczenie grzechów, znów wszystko jedna z sobą (por. Kol 1, 13-14). Ratuje nawet w ostatniej minucie jak łotra nawróconego, który prosił: „Panie, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa”. Chrystus Król na krzyżu zapewnił go: „Dziś będziesz ze Mną w raju” (Łk 23, 43).

Zdążajmy więc ufnie do swego celu, do Boga i Jego Królestwa, bo „Chrystus wozem, Chrystus królem, Chrystus władcą nam”!